

# Roszkowski, Jerzy M.

---

## O sprawie pobytu Józefa Piłsudskiego w Paryżu (1921 r.) : na marginesie artykułu Stefana Mellera

---

Przegląd Historyczny 85/4, 473-478

---

1994

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## O sprawie pobytu Józefa Piłsudskiego w Paryżu (1921 r.)

Na marginesie artykułu Stefana Meller<sup>1</sup>

Odnalezione w paryskim Archiwum Prefektury Policji przez prof. Stefana Meller<sup>1</sup> dokumenty, przedstawione i omówione w „Przeglądzie Historycznym”, są bardzo interesującym przyczynkiem do poznania czynników kształtujących międzynarodową sytuację Polski w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. Z pozoru tylko — gdybyśmy jedynie wzięli pod uwagę dosłowną treść tych dokumentów, mających charakter niewybrednego i graniczącego z absurdem paszkwilu na osobę Marszałka Rzeczypospolitej — cała sprawa wydaje się błaha. Jest jednak inaczej. S. Meller słusznie ją określił jako próbę dywersji mającej na celu „zakłócenie przebiegu wizyty i dyskredytację osoby Naczelnika Państwa”. Po przeanalizowaniu treści tych pism doszedł zaś do wniosku, że są najprawdopodobniej dziełem radzieckich służb specjalnych, które mogły nawet w tym przypadku „współpracować z niektórymi rosyjskimi środowiskami emigracyjnymi”<sup>2</sup>. Nie kwestionując takiej możliwości, trzeba jednak wskazać i na innych „podejrzanych”.

Lecz na początku konieczna jest uwaga, iż zasadniczy cel przyjazdu Józefa Piłsudskiego nad Sekwanę w lutym 1921 r. — tj. skonkretyzowanie toczących się od pewnego czasu rozmów w sprawie zawarcia między Polską a Francją sojuszu polityczno-wojskowego — był od co najmniej dwóch miesięcy znany opinii publicznej. Dyskusje na ten temat rozpoczęły się już bowiem na początku listopada 1920 r., kiedy w dzienniku „Naród” ukazał się artykuł o korzyściach, jakie by dało Polsce i Francji zawarcie układu sojuszniczego. W następnych tygodniach, poza „Narodem”, zajęły się tym zagadnieniem także inne gazety polskie, a za nimi francuskie<sup>3</sup>. Strona polska świadomie nawet zaczęła nagłaśniać problem sojuszu, aby wymusić na Francji zajęcie oficjalnego stanowiska, gdyż do tej pory napływały stamtąd poufnymi kanałami jedynie niezobowiązujące słowa aprobaty w tej sprawie. W publicznej debacie na ten temat snuto oczywiście sporo domysłów i spekulacji<sup>4</sup>, jednak wnikliwy obserwator bez trudu mógł się zorientować o co tu chodzi. Przygotowanie więc zawnazu akcji mającej udaremnić wizytę Piłsudskiego w Paryżu, względnie zminimalizować jej efekty, nie było rzeczą trudną.

<sup>1</sup> S. M e l l e r, *Naczelnik Państwa pod nadzorem francuskiej policji. Józef Piłsudski w Paryżu w 1921 r.*, PH t. LXXXIII, 1992, z. 3, s. 511-517.

<sup>2</sup> Tamże, s. 511-512, 515.

<sup>3</sup> J. C i a ł o w i c z, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939*, Warszawa 1970, s. 34-37; J. Ł a p t o s, *Francuska opinia publiczna wobec spraw polskich w latach 1919-1925*, Wrocław 1983, s. 86-89.

<sup>4</sup> J. K u k u ł k a, *Polska i Francja po traktacie wersalskim 1919-1922*, Warszawa 1970, s. 349-355.

Komu jednak mogło zależeć na pokrzyżowaniu polskich planów? Oczywiście, w pierwszej kolejności, państwom przeciwko którym negocjowane przymierze miało być skierowane, czyli Niemcom i Rosji Sowieckiej. Poza tym, sojusz ów nie mógł się podobać także innym sąsiadom Polski, tj. Czechosłowacji<sup>5</sup> i Litwie, bo chociaż nie był przeciwko nim wymierzony, to jednak wzmacniał pozycję Warszawy, co nie leżało w interesie tych państw. Teoretycznie również i Wielka Brytania mogłaby poczynić nieoficjalne kroki udaremniające zawarcie sojuszu, ponieważ, po pierwsze, generalnie była wówczas przeciwna zawieraniu międzynarodowych układów o znaczeniu militarnym, a po drugie z niechęcią patrzyła na umacnianie się francuskich wpływów w Europie środkowo-wschodniej i południowej<sup>6</sup>, co było nad Tamizą odczuwane jako sięganie przez Francję po hegemonię na kontynencie.

S. Meller skłonny jest przypisać autorstwo prowokacji Rosjanom, którzy podszyli się tu pod Żydów, ponieważ w ich imieniu występował i podpisał się rzekomy nadawca pism — Ivan Jankel Poliakof. Co do ewentualnego udziału samych Żydów, wydaje się, że z powodu niechęci wielu środowisk żydowskich do Polski, ich akcja przeciwko wizycie Piłsudskiego, byłaby dosyć prawdopodobna. Jednakże, z drugiej strony, znając ich mocną pozycję we Francji, należy sądzić, że interweniowaliby bezpośrednio u najwyższych czynników III Republiki, poprzez cieszących się odpowiednio wysokim autorytetem i wpływami francuskich polityków czy finansistów pochodzenia żydowskiego, oraz osobistości w rodzaju głównego rabina Paryża, lub wręcz przy pomocy kampanii prasowej, a najprawdopodobniej tymi wszystkimi formami nacisku naraz. Nie musieli posługiwać się tak nieudolnie spreparowanymi pismami, co z góry czyniło taki donos bardzo podejrzanym. Ma więc rację S. Meller pisząc, że „tekst ten jest przede wszystkim kompromitujący dla rzekomego nadawcy”<sup>7</sup>. Nie można jednak, jak sądzę, wykluczyć akcji przygotowanej w sposób amatorski przez jedną osobę pochodzenia żydowskiego, lub też niewielką grupę osób.

Należy też rozważyć możliwość prowokacji ze strony niezadowolonych z tego sojuszu niektórych osobistości i środowisk francuskich, powątpiewających w stabilizację wewnętrzną państwa polskiego oraz siłę jego armii i mających też zastrzeżenia do osoby Piłsudskiego, jako byłego sojusznika niedawnych przeciwników Francji, tj. Austro-Węgier i Niemiec<sup>8</sup>. Poza tym część polityków i wyższych oficerów francuskich liczyła jeszcze na zwycięstwo kontrrewolucji w Rosji<sup>9</sup> i powrót do dawnego aliansu francusko-rosyjskiego, z którym negocjowane właśnie przymierze z Polską wyraźnie się kłóciło<sup>10</sup>. Oczywiście przeciwnicy sojuszu interweniowali przede wszystkim

<sup>5</sup> Potwierdzają to np. obawy rządu francuskiego, który się liczył z możliwością zastrzeżeń w tej sprawie ze strony Czechów, nakłaniał więc Piłsudskiego, aby po wizycie w Paryżu odwiedził Pragę i rozwiął zaniepokojenie tamtejszych przywódców. Podobnie też sugerowali Francuzi, by udał się do Londynu. Ostatecznie, okazało się, że rząd brytyjski nie wyraził chęci zaproszenia Piłsudskiego, natomiast Czesi chcieli go podejmować, lecz Marszałek nie zamierzał tam jechać. J. K u k u ł k a, op. cit., s. 360.

<sup>6</sup> M. B a u m g a r t, *Wielka Brytania a odrodzona Polska 1918-1933*, Szczecin 1985, s. 141-142.

<sup>7</sup> S. M e l l e r, op. cit., s. 514.

<sup>8</sup> Negatywne opinie o Piłsudskim były już od kilku lat rozpowszechniane we Francji m.in. za pośrednictwem niektórych dzienników francuskich (np. „L’Avenir”, „Le Journal” i „Le Petit Parisien”), inspirowanych przez przeciwną mu endecję.

<sup>9</sup> Po klęsce gen. P. Wrangla odbudowa niebolszewickiej Rosji była już praktycznie niemożliwa, ale ustosunkowana w Paryżu emigracja rosyjska nadal podtrzymywała tę wizję.

<sup>10</sup> Mniej lub bardziej sprzeciwiali się sojuszwowi m.in.: marszałek F. Foch, generałowie M. Weygand i A. Niessel oraz sekretarz generalny MSZ Ph. Berthelot. Jego zaś zwolennikami byli przede wszystkim: prezydent A. Millerand, minister wojny J. Barthou i szef sztabu generalnego gen. E. Buat. Rozbieżności stanowisk wśród Francuzów były widoczne do ostatniej chwili. Np. po przyjęciu wydanym na cześć marszałka Polski w Pałacu Elizejskim, Millerand zaprosił Piłsudskiego

w sposób bardziej bezpośredni<sup>11</sup>, ale mogli również dodatkowo wesprzeć swoją akcję poprzez spowodowanie nacisku oddolnego, za pośrednictwem zaniepokojonej otrzymanymi „rewelacjami” Rady Miejskiej Paryża, która, jak można było przypuszczać, musiała się liczyć z nastrojami paryskich środowisk żydowskich.

Trzeba również wziąć pod uwagę możliwość przygotowania tej akcji przez Niemców, gdyż posiadali oni najwięcej powodów aby udaremnić, albo przynajmniej opóźnić zawarcie sojuszu, ponieważ był on głównie skierowany przeciwko nim<sup>12</sup>. Nie powinni byli także mieć złudzeń, jaki jest faktyczny cel wizyty Piłsudskiego. Im też polsko-francuskie współdziałanie (a zawarcie sojuszu w jeszcze większym stopniu to ułatwiało) zagrażało już w najbliższym czasie, gdyż miały właśnie zapaść decyzje w sprawie Górnego Śląska. Stąd nawet kilkumiesięczne odroczenie podpisania sojuszu mogło dać Berlinowi pewne korzyści polityczne. Zachodzi jedynie pytanie, czy posłużyliby się tak nieudolnie sfingowaną aferą? Lecz zastanówmy się, czy rzeczywiście Berlin miał wówczas jakieś poważniejsze sposoby nacisku na Francję — chyba nie. Nastroje, jakie w tym okresie panowały w szerokich kręgach społeczeństwa francuskiego oraz wśród czynników oficjalnych, wyjątkowo nie sprzyjały interesom Rzeszy. Nad Sekwaną miała bowiem powszechne poparcie polityka „twardej ręki wobec Niemiec”, w tym zdecydowanego egzekwowania reparacji wojennych, pod hasłem „Szwab wszystko zapłaci”. Dlatego nie mogli w tym czasie Niemcy liczyć na wywołanie wśród Francuzów obywatów współczucia i sympatii, ani bazować na nastrojach pacyfistycznych, co z dosyć dobrym skutkiem czynili po 1924 r. głosząc, że sojusz z Polską niechybnie wciągnie Francję w wojnę, dlatego też Paryż powinien się z niego wycofać<sup>13</sup>. Jednak na przełomie 1920 i 1921 r., chcąc utrudnić zawarcie sojuszu nie mogli ujawnić wprost swoich intencji, a jedynie działać w taki sposób, aby nic nie wskazywało na to, że akcja jest prowadzona w interesie Niemiec. Otóż bezsprzeczna korzyść Berlina z pokrzyżowania polsko-francuskich planów nie kłóci się wcale z faktem, że w interesujących nas dokumentach brak jakiegokolwiek wątku niemieckiego, a wręcz przeciwnie.

Sporo cech prawdopodobieństwa ma również ewentualność litewskich źródeł tej dywersji, był to bowiem okres szczególnego napięcia w stosunkach polsko-litewskich, spowodowanego zajęciem

wraz ze współpracownikami do swojego gabinetu, aby przedyskutować treść tajnej konwencji wojskowej. Nie zostali jednak tam zaproszeni przeciwnicy sojuszu, marszałek Foch oraz inni generałowie francuscy, i projekt konwencji był rozpatrywany bez nich. L. N o ë l, *Agresja niemiecka na Polskę*, Warszawa 1966, s. 83-84.

<sup>11</sup> Np. marszałek Foch swoją negatywną opinię w tej sprawie przedstawił w listach do rządu dwukrotnie: 4 i 14 stycznia 1921 r. Por. J. K u k u ł k a, op. cit., s. 350.

<sup>12</sup> Zasadniczą część sojuszu stanowiła tajna konwencja wojskowa, w której oba państwa zobowiązywały się do udzielenia sobie „skutecznego i szybkiego wsparcia” w przypadku niemieckiego ataku przeciwko jednemu z nich. Gdyby zaś doszło do wojny polsko-sowieckiej Francja zobowiązywała się do pomocy, lecz nie rozumianej jako bezpośrednie wsparcie militarne. Pomoc ta polegałaby na dostawach sprzętu i materiałów wojskowych oraz na zbrojnym szachowaniu Niemiec, co miało im uniemożliwić zaatakowanie od zachodu Polski, w trakcie jej wojny z Rosją. Por. również J. C i a ł o w i c z, op. cit., s. 67-69 i 403-405; K. M a z u r o w a, *Przymierze polsko-francuskie z roku 1921*, „Dzieje Najnowsze Polski”, t. XI, 1967, s. 205-222; *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, t. I, 1918-1932, pod red. T. J ę d r u s z c z a k a i M. N o w a k - K i e ł b i k o w e j, Warszawa 1989, s. 129-133; T. S c h r a m m, *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej 1919-1938*, Poznań 1987, s. 75-79; P. W a n d y c z, *Polska wobec polityki locarneskiej Brianda*, [w:] tegoż, *Z dziejów dyplomacji*, Londyn 1988, s. 72.

<sup>13</sup> AAN, Ambasada RP w Berlinie, sygn. 73, s. 16-17, Poselstwo Polskie we Francji do MSZ, Paryż 11 kwietnia 1922; AAN, MSZ, sygn. 25, s. 1, Poselstwo Polskie we Francji do MSZ, najściślej tajne, Paryż 28 października 1924; tamże, sygn. 3801, s. 51-52, 102, Ambasada Polska w Paryżu do MSZ, Paryż 14 stycznia i 8 lutego 1933; „Kurier Warszawski”, 3 kwietnia 1929; „La République”, 19 marca 1931; i in.

Wilna przez gen. L. Żeligowskiego i utworzeniem tzw. Litwy Środkowej. W Kownie dobrze sobie zdawano sprawę z tego, że za akcją Żeligowskiego stoi Polska, a jej inicjatorem jest Piłsudski. Postawa Naczelnika była tu nieprzejednana: jego rodzinna Wileńszczyzna<sup>14</sup> wróci do Litwy tylko pod warunkiem utworzenia federacji polsko-litewskiej, w przeciwnym razie — pozostanie w państwie polskim. Oba te jednak rozwiązania Kowno zdecydowanie odrzucało, umacniając się jeszcze w swej wrogości do Polaków i nienawiści do Piłsudskiego<sup>15</sup>. Nastroje panujące wśród Litwinów dają więc podstawy do postawienia hipotezy, że mogli oni poczynić pewne kroki zmierzające do zakłócenia wizyty Piłsudskiego w Paryżu. Przemawia za tym także kilka innych okoliczności. Jedną z nich jest niewielki zasięg wspomnianej dywersji i nieporadna jej realizacja, co by odpowiadało ograniczonym możliwościom i wpływom małej Litwy, która mimo to czyniła już pewne próby szkodenia interesom Polski na arenie międzynarodowej<sup>16</sup>.

Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia możliwość dywersji ze strony polskich przeciwników Piłsudskiego, tj. przede wszystkim środowisk związanych z Narodową Demokracją, które miały już za sobą praktykę w dyskredytacji jego osoby na terenie Francji<sup>17</sup>. Hipotezę taką należy jednak odrzucić. Endecja była przecież ugrupowaniem, które najbardziej forsowało ideę polsko-francuskiego zbliżenia. Zawarcie aliansu z Francją stanowiło też dla niej podstawowy cel, do którego winna zmierzać polska polityka zagraniczna. Narodowa Demokracja miała również swój ogromny wkład w jego urzeczywistnienie i uważała, że to tylko dzięki niej doszedł on do skutku. Tak więc pomimo całej swojej niechęci do Naczelnika, wspomagała jego ówczesne zabiegi we Francji. Stąd trudno sobie wyobrazić, aby jednocześnie robiła coś zupełnie przeciwnego, a zwłaszcza poprzez wysyłanie pism oskarżających Piłsudskiego o... antysemityzm! W wykonaniu endeków byłby to makiawelizm najwyższego stopnia.

Po zestawieniu tych wszystkich ewentualności widać, że niemal każdy z „podejrzanych” miał istotne powody, aby starać się doprowadzić do zerwania polsko-francuskich rozmów w sprawie zawarcia sojuszu. Kto jednak mógł być naprawdę autorem owej dywersji? Przedstawione przez

<sup>14</sup> W odpowiedzi na *démarche* przedstawicieli Francji i Anglii w sprawie Wilna stwierdził on: „Jeżeli aliansi zechcą oddać Wilno Litwie bez wysłuchania woli ludności — będzie widział się zmuszonym złożyć wszelkie godności i, jako obywatel Wileńszczyzny, spełnić swój obowiązek”. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe t. V*, s. 173.

<sup>15</sup> P. Łossowski, *Po tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883-1919*, Warszawa 1985, s. 96, 150-191; K. Świtalski, *Diariusz 1919-1935*, oprac. A. Galiński i R. Świątek, Warszawa 1993, s. 56, 60-74.

<sup>16</sup> S. Sierpowski, *Piłsudski w Genewie. Dyplomatyczne spory o Wilno w roku 1927*, Poznań 1990, s. 16. Autor stwierdza tam: „Wzmozona, okresowo nadzwyczaj aktywna, międzynarodowa działalność propagandowa Litwinów skupiała się w Genewie”. W Paryżu natomiast rzecznikiem interesów litewskich była gazeta „Le Rappel”. Por. J. Kukałka, op. cit., s. 363. Należy też zwrócić uwagę na wystąpienia prasowe francuskiego oficera — majora Oliviera d'Etchegoyen. Był on w latach 1920-1925 bardzo czynny w antypolskiej agitacji na Zachodzie, najpierw występując jako litewski agent propagandowy, a następnie niemiecki. AAN, Ambasada RP w Paryżu, sygn. 120, s. 22, Oddział II Sztabu Generalnego WP do MSZ, Warszawa 23 października 1922; *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918-1945. Aus dem Archiv des Auswärtigen Amtes*, ser. B, Bd. 1, vol. 1, dok. 199, Göttingen 1966, s. 473. Por. również artykuł O. d'Etchegoyena w: „Le Petit Journal”, 11 lipca 1920, *Pourquoi l'armée polonaise est-elle vaincr?*; „Le Matin”, 11 sierpnia 1920, *Comment la Pologne s'est brouillée avec tous ses voisins?*; tamże, 2 listopada 1920, *Contre Wrangel les armées rouges vont recevoir des renforts, retirés de Pologne*; „Le Figaro”, 9 stycznia 1922, *Un plébiscite sous les baionnettes. Vilna lithuanienne ou polonaise?*; tamże, 17 stycznia 1922, *Le résultat des élections de Vilna*; „L'Echo de Paris”, 17 lipca 1922, *Le grenier Lithuanien*; i in. oraz książkę *Pologne, Pologne...*, Paris 1925.

<sup>17</sup> Por. wyżej przyp. 8.

S. Mellera dokumenty nie dają na to, jak widzimy, jasnej odpowiedzi, a wręcz przeciwnie; cała sprawa wydaje się być bardzo wieloznaczna. Największe szanse prawdopodobieństwa ma, moim zdaniem, wariant wspólnej akcji wychodzącej ze środowisk „białej” emigracji rosyjskiej oraz francuskich kół z nią związanych. Przemawia za tym fakt, że presja właśnie tych czynników przyniosła pewien skutek. Doprowadziły one bowiem do tego, że Józef Piłsudski nie był we Francji podejmowany z tymi wszystkimi honorami, jakie przysługują głowie państwa<sup>18</sup>. O dziwo podobny motyw występuje w interesujących nas donosach. Poza bowiem pomawianiem Marszałka o patologiczny antysemityzm, kładzie się tam szczególnie nacisk na podważenie pozycji Piłsudskiego, jako najwyższego przedstawiciela państwa polskiego<sup>19</sup>.

Ponadto nie bez znaczenia jest fakt, że pisma te były adresowane do Rady Miejskiej Paryża, która aż dwukrotnie gościła Naczelnika 5 lutego, oraz iż w jednym z nich ostro występowano przeciwko dekorowaniu Piłsudskiego wysokim odznaczeniem francuskim<sup>20</sup>. Może to stanowić istotny ślad, gdyż nie jest w zwyczaju, przy tego typu wizytach, informować zawczasu w szczegółach o całym programie pobytu<sup>21</sup>. Wcześniejszy o tym „przeciek” świadczyłby o udziale Francuzów w tej dywersji, a przynajmniej o powiadomieniu Rosjan.

Roli owej dywersji nie należy przeceniać, miała ona bowiem, jak wiadomo, ograniczony zasięg, a jej skutki były — praktycznie żadne, nie licząc, być może, pewnego wpływu na stronę protokolarną wizyty, co ostatecznie jednak nie mogło zniweczyć jej głównego celu. Lecz o tym, że tak się właśnie stało zdecydowała ostatecznie wola stron, podbudowana oczywiście obopólnym interesem.

W Warszawie zdawano sobie dosyć dobrze sprawę z nacisków, jakie wywierają na rząd francuski przeciwnicy sojuszu z Polską. Stąd też bardzo istotną sprawą było odpowiednie przygotowanie wizyty Naczelnika w Paryżu, tak aby spełniła ona pokładane w niej nadzieje. Przywiązywał do tego sporą wagę również sam Piłsudski, który na kilka tygodni przed planowanym wyjazdem wystąpił do Francji swoich zaufanych współpracowników<sup>22</sup>. Działając na zasadach półoficjalnych,

<sup>18</sup> Jego pociąg nie wjechał, tak jak to było praktykowane w takich okolicznościach, na dworzec Bois de Boulogne, a na Gare du Nord, gdzie nie został powitany przez prezydenta Francji, ani przez marszałka Focha, lecz przez premiera A. Brianda. Ponadto zamiast galowego przedstawienia w Operze został jedynie zaproszony na spektakl do Comédie Française. Gospodarze tłumaczyli to faktem, że Polska nie miała jeszcze konstytucji, dlatego Piłsudskiego nie potraktowali jako głowę państwa. Było to jednak postępowanie wbrew przyjętym zasadom, tym bardziej iż naczelnik państwa miał faktycznie znacznie większe uprawnienia niż konstytucyjny prezydent Francji. F. T o m a s i n i, *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928, s. 290; W. B a r a n o w s k i, *Rozmowy z Piłsudskim 1916-1931*, Warszawa 1990, s. 83-84; J. K u k u ł k a, op. cit., s. 365; J. C i a ł o w i c z, op. cit., s. 43-44.

<sup>19</sup> Świadczą o tym m.in. takie zwroty: „Mylicie się sądząc, iż gościeć będziecie Marszałka Polski! Kto mianował awanturnika Piłsudskiego Marszałkiem? A choćby Generałem? Jest to zwykły nicpoń i kondotier! — Nie jest on zawodowym żołnierzem. — Podobne indywiduum będzie przyjęte jak wielki godny szacunku władca? Droga Francja ośmieszylaaby się przyjmując tego bandytę i nadając mu krzyż walecznych! Będzie to pośmiewisko po wsze czasy!” S. M e l l e r, op. cit., s. 512-513.

<sup>20</sup> Nadawca jednak sądził (por. wyżej przyp. 19), że Naczelnik będzie uhonorowany krzyżem walecznych (*croix des braves*), a w rzeczywistości była to Wielka Wstęga Legii Honorowej. J. K u k u ł k a, op. cit., s. 366.

<sup>21</sup> Podobnie było i w tym przypadku. „Na dwa tygodnie przed przyjazdem Naczelnika Państwa wizyta Jego dla szerokiego ogółu francuskiego była niemal tajemnicą”. W. B a r a n o w s k i, op. cit., s. 81.

<sup>22</sup> Byli to przede wszystkim: adiutant Naczelnika — B. Wieniawa-Długoszowski i kierownik Biura Propagandy Zagranicznej przy Prezydium Rady Ministrów — W. Baranowski.

mieli oni wesprzeć na miejscu poczynania polskiego MSZ i poselstwa<sup>23</sup>. Wydaje się też bardzo prawdopodobne, że misja Piłsudskiego w Paryżu korzystała z protekcji masonerii francuskiej<sup>24</sup>.

Ostatecznie, zabiegi strony polskiej, jak również większe wpływy we Francji zwolenników aliansu z Polską, niż jego przeciwników, zadecydowały, że przymierze to zostało zawarte, co należy uznać za poważny sukces polskiej dyplomacji. Sojusz ten, chociaż okupiony znacznymi ustępstwami gospodarczymi, stał się bowiem na wiele lat podstawą polityki zagranicznej i obronności Rzeczypospolitej.

<sup>23</sup> Koła belwederskie utrzymywały, że zdominowane przez endecję polskie przedstawicielstwo w Paryżu, zbyt mało się angażuje w przygotowania do wizyty. J. K u k u ł k a, op. cit., s. 362.

<sup>24</sup> Por. W. B a r a n o w s k i, op. cit., s. 75 oraz R. Ś w i ę t e k, *W sprawie wizyty Józefa Piłsudskiego we Francji w 1921 roku*, PH t. LXXIV, 1983, z. 4, s. 725-737.

---

**J. M. Roszkowski — About the visit of Marshal Józef Piłsudski in Paris**

The subject of the publication of Jerzy M. Roszkowski are documents of the Paris Prefecture of Police found by Prof. S. Meller and concerning the visit by Marshal Józef Piłsudski to Paris in 1921. These anonymous letters strike at the person of the Marshal and the idea of Polish-French alliance. Their authorship is the basic objective of Jerzy M. Roszkowski's investigation. It points out a some political circles potentially interested in discrediting the person of Józef Piłsudski and the image of Poland in France. In conclusion, while Russian émigré circles and related groups of French politicians are indicated as most probable authors of the libel.

**REVIEWS**

(translated by Denise i Marek Ugniewscy)